



MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

5/2020

112

14 sierpnia 2020

5950 dni p.w. do UE

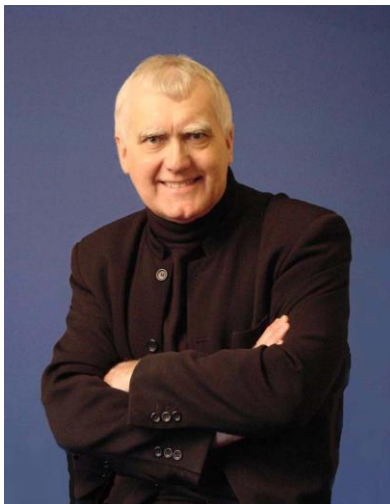


Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



II TURA WYBORÓW PREZYDENCKICH - 12 LIPCA 2020



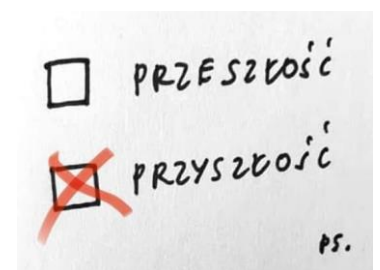
DWA SCENARIUSZE

Rzecz dzieje się w roku 2050

Dziadku, dziadku, opowiedz nam swoje przygody.
Jak walczyłeś o Polskę kiedy byłeś młody?
Znamy to z podręczników, uczymy się w szkole,
Ale jaką ty wtedy odegrałeś rolę?
Jak to było naprawdę?

- To pamiętna data.

W dwa tysiące dwudziestym... Był początek lata.
Polacy wybierali swego Prezydenta.
W samym środku pandemii. Dobrze to pamiętam.
W drugiej turze masowo oddawano głosy.
Wszyscy mieli świadomość, że ważą się losy.
To był drugi w historii zryw solidarności,
A ten dzień decydował o naszej przyszłości.



PASSA

nr 27 (1017), 9 lipca 2020

CIĄG DALSZY DO WYBORU

WARIANT A

Przegraliśmy! To moje najgorsze wspomnienia.
Wybraliśmy stagnację, zamiast Polskę zmieniać.
Zdołano nas przekupić, podzielić i skłócić,
Z obranej wcześniej drogi skutecznie zawrócić.

To nie wróg. Myśmy sami zmarnowali szansę,
I zamiast się rozwijać, zbudowali skansen.
Daliśmy przyzwolenie, wyrazili zgodę,
Żeby stać się zaściankiem, nowym ciemnogrodem.

Napisaaliśmy wspólnie scenariusz ponury,
Zrzekając się wolności na rzecz dyktatury.
Utraciliśmy prestiż, przez ostatnie lata
Stając się pośmiewiskiem dla całego świata.

- Jak to było możliwe? Czemu tak się stało?
Dlaczego tylu ludzi na to się zgadzało,
Wiedząc, że zawsze winni są źli politycy,
Za powstania, rozbiory, skutki Targowicy.

Nie spisało się, dziadku, twoje pokolenie.
Jak można było przegrać na własne życzenie?
Doprowadzić świadomie Polskę do upadku?
Tego ci twoje wnuki nie wybaczą, dziadku.

WARIANT B

Wygraliśmy! To moje najlepsze wspomnienia,
Bo wybraliśmy postęp, żeby Polskę zmieniać.
Nikt nas nie mógł przekupić. Kraj przejrzał na oczy,
Potrafilismy walczyć i znów się zjednoczyć.

Nasz naród wykorzystał historyczną szansę,
By się nadal rozwijać, ciesząc się awansem.
Byliśmy dumni z tego, że Polska się staje
Prawdziwie nowoczesnym europejskim krajem.

Powiedzieliśmy: Dosyć, nie czekając dłużej,
Przeciwstawiając wolność marnej dyktaturze.
Odzyskaliśmy prestiż tracony przez lata,
Stając się wówczas wzorem dla całego świata.

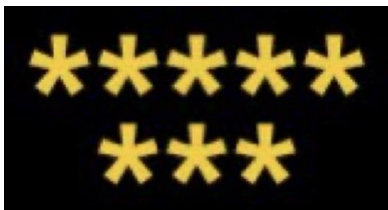
- Jak to było możliwe? Jak wam się udało?
Odnieść sukces, że tylu ludzi zrozumiało,
Że złą mogą zapobiec mądrzy politycy,
Że dość powstań, rozbiorów, nowej Targowicy.

Spisało się na medal twoje pokolenie.
Zasłużyliście, dziadku, na laurowy wieniec.
Wyciągniemy na zawsze wnioski z tej nauki.
Za to ci dziękujemy. Twoje wdzięczne wnuki.



PASSA

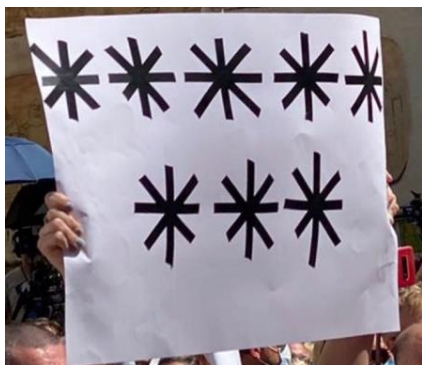
nr 28 (1018), 16 lipca 2020



Już po wyborach. Cóż, tak bywa,
Że los uśmiecha się nie do nas.
Raz się wygrywa raz przegrywa,
Ale gra jeszcze nie skończona.

W Kole Fortuny rzadka gratka!
Stawka wysoka! Warto grać!
Choć trudna czeka nas zagadka,
Nie wolno w miejscu biernie stać.

Możemy zostać zwycięzcami,
Chociaż na chwilę światło zgasło.
Kolejna runda jest przed nami,
Tylko odgadnąć trzeba hasło.



Krótkie dwa słowa, osiem liter,
A kategoria: Powiedzenie.
Skup się! Dowody masz niezbite,
Że rozum w cenie. Włącz myślenie!

Co to za hasło? Kto pomoże?
Kto się domyśla, wpadł na trop?
Byle nie było jeszcze gorzej,
Bo grozi bankrut albo stop.

Ma być jak w Rzymie lub Paryżu,
Wszak gospodarka pnie się wzwyż.
Premier obiecał miskę ryżu,
Stąd pewnie hasło: JADAĆ RYŻ!

Niestety pułdo. To nie to!
Nam to z czymś innym się kojarzy.
Bardziej pasuje: WIDAĆ DNO,
Bo takich mamy gospodarzy.

Znów błąd. Nie wolno się poddawać!
Spróbujemy zagrać jeszcze raz.
Co jest trafniejsze, trudna sprawa,
Czy CWANY LIS czy RĄBAĆ LAS?

Miny wam zrzędy? Pomożecie?
Musimy znaleźć się w finale!
Gdy chcemy liczyć się na świecie,
Nie odpuszczajmy! Grajmy dalej!

Dziesięć milionów woła: Bis!
Aż w końcu każdy z nas odgadnie,
Że hasłem nie jest: WYGRA PIS,
Lecz to właściwe brzmi dosadniej.

PASSA

nr 31 (1021), 6 sierpnia 2020

CYKL: SUCHARY Z INTERNETU WERSJA RYMOWANA

GRUNT TO MAMONA

- Jak ksiądz mógł – wściekł się biskup – ochrzcić tego kota?
- A co, miałem odmówić? – przerwał ksiądz w pół zdania.
 - W końcu trzysta tysięcy to niemała kwota.
 - W takim razie przygotuj go do bierzmowania.



O KOCIE, KTÓRY ZOSTAŁ KSIĘCIEM



Kiedyś babcia, trzymając kota na kolanach,
Ze swych marzeń zwierzała mu się przed zaśnięciem:
- Moja chatka, na pewno, jest zaczarowana,
Ja zostanę królową, a ty kocie – księciem.

Trzeba trafu, akurat czarodziej szedł z wróżką.
Wypowiedział zaklęcie, z babci jest królowa!
Wtedy kot, jako księżę, wskakując na łóżko,
Rzekł z wyrzutem: I trzeba mnie było kastrować?

PO WYBORACH DO SZKOLNEGO SAMORZĄDU

nr 29 (1019), 23 lipca 2020

Po wyborach samorządu w naszej klasie
Gospodarzem znów wybrany został Jasiak.
Uczeń słaby, miał przewagę nad prymusem,
Bo każdemu obiecywał piątkę z plusem,
Bez klasówek, egzaminów, bez wkuwania,
Bez wysiłku, pracy, lektur do czytania,
Zdołał także zjednać sobie kumpli paru,
Zapewniając wszystkim prawo do wagarów.

Sam trudności miał z czytaniem i pisaniem,
Konstytucji nie rozumiał, zmieniał zdanie.
Každy nieuk za wygraną trzymał kciuki,
Bo nikt nie chciał się przykładać do nauki.
Popierali go koledzy z osłej ławki,
Ci co mieli egzaminy do poprawki,
Zachwyceni, że docenił zwykłych leni,
Przeto dziesięć pewnych głosów miał w kieszeni.

Reszta klasy miała swego faworyta,
Dość obyty, znał języki, dużo czytał,
Nagradzany był za udział w olimpiadach,
Lecz nie wszystkim taki wzorec odpowiada.
Zwolenników Jasia przecież nikt nie zmusi,
Żeby klasie nadawali ton prymusi.
Po co klasa ma mieć respekt i uznanie,
Skoro można żyć w totalnym bałaganie?

Jednej trzeciej było widać wszystko jedno,
Brak udziału, chociaż miny teraz rzędą.
Tym sposobem, choć dziś większość kręci nosem,
Jaś pokonał konkurenta jednym głosem.
Cóż, ten wynik trzeba przyjąć dziś z pokorą,
Choć najbliższe lata będą dla nas zmorą.
Teraz w szkole notowania mamy niskie,
A Jaś stał się całej szkoły pośmiewiskiem.

Tu na koniec wam opowiem jak we czwórce
Zadzwoniliśmy do Jasia na komórkę.
Dla kawału udawali, że do niego
Z życzeniami dzwoni pan od angielskiego.
How are you? Congratulations! Welcome, Johnny.
Wciąż się uczysz? Jestem tobą zachwycony!
A on w kółko: Who you? Who you? – zaczął dukać,
A my niezły ubaw mieliśmy z nieuka.

Po rozmowie każdy z nas jest przekonany,
Że ostatni wybór Jasia był udany,
Że dość łatwo można zrobić go w balona
I najbardziej niedorzeczną rzecz wykona.
A w dodatku nikt już nie ma wątpliwości,
Kim Jaś może w niedalekiej być przyszłości.
W naszym kraju może zostać z tym talentem,
Dyplomata, albo nawet Prezydentem.

29 LIPCA: MARCIE W DNIU IMIENIN

nr 30 (1020), 30 lipca 2020

Wiersz dedykowany Marcie Wicentowicz-Wróblewskiej, która ówczesnego roku temu była moją uczennicą,
z serdecznymi życzeniami z okazji imienin i **40.** urodzin.

Pukam do drzwi kamienia.
- To ja, wpuść mnie. Chcę wejść do twego wnętrza (...)
Wisława Szymborska – Rozmowa z kamieniem



Był październik. Pamiętasz? Liceum w Warszawie.
Skończyłaś pierwszą klasę ze średnią 5.0.
Literackiego Nobla przyznano Wisławie,
A ty? W dorosłe życie wkraczałaś dopiero.

Minęło już ćwierć wieku, aż trudno uwierzyć.
Rozmawiałaś z kamieniem, taką cię pamiętam.
Skladałaś hołd poetce w imieniu młodzieży,
Stojąc na forum szkoły skupiona, przejęta.

Pukasz do drzwi kamienia. Trudności się piętrzą.
Nie zrażasz się. Chcesz zgłębiać tajemnice świata,
Poznać istotę duszy, przyglądać się wnętrzą,
Szukać prawdy, jej oddać młodzieńcze swe lata.

Pukasz do drzwi kamienia. Masz go za sąsiada.
Sama ten wiersz wybrałaś. Cenisz własne zdanie.
Jesteś nieco zdziwiona, że nie odpowiada.
Nie dajesz za wygraną. Ponawiasz pukanie.

- To ja, wpuść mnie – powtarzasz, raz ciszej, raz głośniej.
Nie ustąpisz, mam pewność, a rzadko się myślę.
Ja już wtedy wiedziałem co z ciebie wyrośnie,
Że rozwiniesz swe skrzydła, by stać się motylem.

- Nie mam drzwi – mówi kamień. – Nie wejdiesz do środka.
Nie dowierzasz poetce, głaz może się zmieniać.
Jeśli przynosisz dobro, nagroda cię spotka,
Nawet kamień nie może mieć serca z kamienia.

Wierzysz w dobro, swym szczęściem z innymi się dzielisz.
Karma wraca. Bądź sobą, idź naprzód, bo warto.
Niech nad tobą czuwają niebiescy anieli.
Życzę ci pomyślności. Powodzenia, Marto!

GORĄCY TYDZIEŃ Z ŻYCIA WODZA

PASSA
WYDZIAŁ FALASZKI

nr 32 (1022), 13 sierpnia 2020

W sierpniowy wtorek przed obiadem,
Wódz wezwał wszystkich na naradę.
Na Nowogrodzkiej w gabinecie,
Wszyscy stawili się w komplecie.

Wódz zmarszczył brwi.
Rzekł: Co za tydzień!
Wszędzie się mówi o covidzie.
Coś ty nagałaś, Mateuszu?
Muszę ci za to natrzeć uszu.

Bredzisz, że wirus jest w odwrocie,
A on panoszy się w istocie.
Dałeś luz ludziom, nam na zgubę,
A trzeba im przykręcić śrubę.

Tu wódz grobową przerwał ciszę:
Dobra robota, towarzysze!
To nic, że rośnie liczba chorych,
Grunt, że odbyły się wybory.

Nie ma, panowie, zaskoczenia,
Więc się na razie nic nie zmienia.
Po to przejąłem wolne sądy,
By nam zapewnić długie rządy.

W piątek był Sejm. Zaprzysiężenie.
Bojkot? Żalosz przedstawił.
Krzywoprzysięstwo? Słowa, słowa...
A któż by nimi się przejmował?



Lecz trzeba łeb ukręcić sprawie,
Nim to rozniesie się w Warszawie.
Więc, Zbyszku, zajmij się Jachirą!
I szybko rozpraw się z satyrą.

Tobie przypomnieć chcę, Andrzejku,
Że nie masz być motorem dziejów.
Po to wygrałeś z konkurentem,
By być posłusznym Prezydentem.

Nie będzie pieśczęt,
żadnych *Je t'aime*.
Rób co ci każe. Zmień kuwetę.
Wódz się roześmiał, przerwał ciszę:
Wierzę, że wszystko mi podpisiesz.

Na razie znikaj! Siedz w Juracie,
Myśl tam o Kindze i Agacie.
Niech o wyborach i o Dudzie,
Na jakiś czas zapomną ludzie.

I co zrobiłeś? Wprost nie wierzę,
Miałeś tam jeździć na skuterze,
Przeczekać, z nikim się nie spotkać,
A ty? Na drugi dzień - wywrotka!



W dodatku diabeł cię podkusił,
Zabrać głos w sprawie Białorusi.
Zamiast pomocne podać ręce,
Wytknąłeś szwindle Łukaszence.

Fakt, trochę przegiął. Znamię czasu,
Lecz nie wywołuj wilka z lasu.
Twój sztab pracował dnie i noce,
By ci wystarczył jeden procent.

On nie szanuje praw człowieka?
I kto to mówi? Nie narzekaj!
Kampania była nieuczciwa?
A tyś narodu nie wykiwał?

Ty już się lepiej nie wychylaj!
To nie jest odpowiednia chwila.
Jeżeli w Mińsku runą mury,
Nam też dobiorą się do skóry!



Niech Staś z Senatu wszystkim powie,
Że z Łukaszenki – ciepły człowiek.
U nich - protesty na ulicach,
Dla nas ważniejsza - miesięcznica.

Otwarcie Parku u Rydyzka
To priorytety polityka.
Tym co nie byli, stawiam minus
Z patriotycznego egzaminu.

Na koniec dnia zła wieść z Libanu.
Wybuch w Bejrucie, proszę panów.
Skutki korupcji. Rząd ustąpił.
Jakieś aluzje? Ktoś w to wątpi?

Tam chyba rządzi jakiś frajer!
Kto do dymisji się podaje?
Nam to nie grozi! O, mój Boże!
Nikt z nas nie słyszał o honorze.

Jakie prognozy? Trwamy dłużej,
Choć kto wiatr sieje, zbiera burzę.
Na razie jeszcze nieźle idzie,
Lecz czeka nas gorący tydzień.

MKWD NA ŻYWO



31/08/2020

godz. 19:00

Sala widowiskowa SDK, obowiązuje zaproszenia / wejściówki.



Udział w koncercie zapowiedzieli m.in.: Jacek Fedorowicz, Krzysztof Daukzewicz,
Jakub Sienkiewicz, Leszek Wójciewicz, Antoni Murawski, Wojciech Dąbrowski,
Scenariusz, reżyseria, prowadzenie: Marek Majewski



Służewski Dom Kultury
w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy
ul. Jana Sebastiana Bacha 15
02-623 Warszawa
tel. (22) 643 91 01 | e-mail: sdk@sdk.waw.pl
www.sdk.waw.pl | @służewskidomkultury
instagram: @służewski_dom_kultury



© MKWD (*Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego*)

Warszawa, tel. (22) 641 64 40, 600 630 952

mail: wojtabrowski@onet.eu, www.spotkaniazpiosenka.org

Następny numer (113) ukaże się 3 października 2020 (6000 dni pw. do UE)